CENA EGZEMPLARZA 10 gr

KRAKOWSKI
# KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

Adres redakcji i administracji: **Kraków, ul. Na Gródku 2**, telefon nr. 173-02. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 20 Kraków, piątek 2 kwietnia 1937 r. Rok I

# Powstańcy niszczą kościoły

(mw) Pewna część prasy usiłuje przedstawić rebeliantów hiszpańskich tzw. „narodowców" jako bohaterów, stających w obronie religii.

Nie pomogły fakty, iż w szeregach wojsk rządowych znalazło się wielu księży katolickich, nie zmieniły zdania enuncjacje rządowe, gwarantujące kościołowi jego prawa.

Zajmowano się natomiast podawaniem **zmyślonych** zupełnie wiadomości o okrucieństwie „rządowców", o zabijaniu księży itd.

Wszystkie te wiadomości były fałszywe. Wprost przeciwnie okazuje się teraz, iż **właśnie** powstańcy palą kościoły, zabijają księży i zakonnice. Opieramy się w tym wypadku nietylko na wiadomościach podawanych przez Polską Agencję Telegraficzną, ale **nawet** przez prasę sympatyzującą z „narodowcami". Przytoczymy tylko wiadomość podaną w dniu dzisiejszym przez krakowskie popołudniowe „Tempo Dnia":

**„Eskadra powstańcza samolotów bombowych dokonała nalotu na Durango. Jedna z bomb spadła na kościół. Odłamkami bomby zostało zranionych 25 osób, przeważnie kobiet. Inna bomba spowodowała eksplozję w klasztorze PP. Augustianek. 13 zakonnic poniosło śmierć, reszta odniosła rany".**

A więc „narodowi katoliccy" powstańcy sieją spustoszenie: niszczą kościoły, klasztory, powodując śmierć wielu zakonnic.

Kto potrafi zdobyć się na trzeźwą i szczerą ocenę tych zjawisk, ten potrafi wyciągnąć odpowiednie z tego wnioski. Dla niego będzie jasne po czyjej stronie jest słuszność: czy po stronie legalnego rządu, czy też „narodowców" w szeregach których walczą Włosi i Niemcy, mordujący Hiszpan.

Nie wiemy czy i „Tempo Dnia" zmieni zdanie? Przecież pisało tyle razy o okrucieństwach strony rządowej, tym zaś razem samo przekonało się o „bohaterskich" czynach powstańców. Chyba, że wiadomość tą zamieściło „Tempo Dnia" przez pomyłkę. Być może...

Bilbao. PAT. Donoszą, że powstańcy wznowili ataki w kierunku styku frontów Quipuzcoa i Avilla. Wszystkie ataki odparto pomimo intensywnej akcji artylerii i lotnictwa powstańczego. Na odcinku Lequeitio ogień moździerzy i karabinów maszynowych zadał powstańcom ciężkie straty. Na froncie Burgos artyleria, moździerze i karabiny maszynowe wojsk rządowych gwałtownie ostrzeliwały pozycje powstańców.

Na odcinku pomiędzy Marquina a Urberuaga i Deubilla na froncie Euzkadi, powstańcy przeszli do natarcia. Atak odparto, lecz wojska rządowe spodziewają się na tym odcinku ciężkich walk w najbliższym czasie.

**Paryż. 2 kwietnia.**

**Agencja Havasa donosi, że rząd w Walencji złożył rządom francuskiemu i angielskiemu notę, oskarżającą Włochy o bezpośrednią interwencję w wojnie domowej w Hiszpanii.**

**Madryt.** Komunikat Rady Obrony Madrytu głosi, że na odcinku madryckim odbywała się w dniu wczoraj szym jedynie walka ogniowa bez większych skutków. Na odcinku Guadalajara artyleria rządowa zmusiła do milczenia baterie powstańcze, intensywnie ostrzeliwujące stanowiska wojsk rządowych.

Podczas kilku wypadów, dokonanych przez wojska rządowe, zdobyto wiele materiału wojennego i amunicji.

Madryt. PAT. Dziś wcześnie rano przeleciała nad Madrytem eskadra samolotów powstańczych. Artyleria zenitowa zmusiła je do odwrotu, zanim zdążyły zrzucić bomby.

Madryt. Agencja Havasa donosi, że w dniu wczorajszym samoloty powstańcze przeleciały nad Oviedo, po czym skierowały się do Navia Aguera, gdzie zrzuciły 8 bomb. W godzinach popołudniowych artyleria rządowa ostrzeliwała pozycje powstańcze na odcinku Escamplero. Równocześnie ostrzeliwane było płaskowzgórze Aguilero, gdzie według doniesień lotników rządowych nastąpiła koncentracja wojsk powstańczych.

**Bayonne.** Pat. Jak donoszą z Bilbao ofenzywa podjęta między Vittoria a Vergara ma głównie na celu uwolnienie strefy Vergara-Placencia-Archabaleta, lecz, jak przypuszczają, o ile powstańcy zdołają przekroczyć Durango to ofensywa skierowana będzie w stronę Bilbao. Według ostatnich wiadomości, oddziały powstańcze usiłują oskrzydlić obrońców Eibar i skłonić wojska rządowe do cofnięcia się w stronę Guernica. Obecnie główny wysiłek skierowany jest na Echiandiano. W południe, gdy rząd baskijski mobilizował wszystkie swoje rezerwy, wojska powstańczee były już w pobliżu tej wioski. Oddziały legii cudzoziemskiej zajęły okopy wojsk rządowych na odcinku Escoriaza.

Według doniesień z San Sebastian droga wiodąca do Mondragon została całkowicie oczyszczona przez powstańców. W rękach ich znajduje się szturmowane wczoraj wzgórze Jarindo oraz odnoga linii kolejowej, prowadząca do Salinas.

# Sojusz Polski z Czechosłowacją
## *zadecyduje o pokoju Europy*

**Paryż. tel. wł. W „Paris Midi" ukazał się obszerny artykuł generała Niesel, byłego szefa francuskiej misji wojskowej w Polsce, poświęcony strategicznej sytuacji Czechosłowacji.**

**Omówiwszy warunki obronne granic czechosłowackich i ich związek strategiczny z Polską w wypadku wojny z Niemcami, generał konkluduje:**

**„Gdyby mogło nastąpić szczere zbliżenie między Polską a Czechosłowacją, fakt ten miałby wagę kapitalną. Polska może uruchomić na wypadek wojny 60 dywizji piechoty i rzucić je na terytorium Niemiec. Ewentualność taka musiałaby zahamować Niemcy na punkcie ich pretensyj terytorialnych, a to miałoby decydujące znaczenie dla pokoju Europy. Z tego względu, doprowadzenie do zbliżenia Polski i Czechosłowacji powinno stać się szczególną troską dyplomacji francuskiej i angielskiej".**

—o—

# Napad gangsterów

Nowy Jork. tel. 2. IV.

Dziś dokonano w biały dzień zuchwałego napadu bandyckiego w Nowym Jorku.

Trzech gangsterów napadło w kolejce podziemnej na jakiegoś pasażera i zrabowało mu całą gotówkę.

Napadniętym okazał się bogaty jubiler nowojorski, który posiadał przy sobie 10 tysięcy dolarów.

Charakterystyczne, iż napad miał miał miejsce w czasie największego ruchu w kolejce.

Zuchwali gangsterzy zdołali do tego stopnia rewolwerami sterroryzować licznych pasażerów, że żaden nie ważył się nawet zatrzymać pociąg.

Gangsterzy wystrzelili kilka razy na postrach w powietrze. Wiele kobiet zemdlało.

Zuchwały napad gangsterów w centrum miasta i w biały dzień wywołał w Nowym Jorku wielkie wrażenie.

# Katastrofa kolejowa
## *w Londynie*

Londyn. PAT. Dziś rano nastąpiło między dworcami Battersea Park i Victoria zderzenie dwóch podmiejskich pociągów. Sześć osób zostało zabitych i kilkadziesiąt rannych.

Londyn. PAT. Liczba zabitych w wypadku kolejowym w pobliży dworca Battersea Park wzrosła do 12-tu. Wypadek nastąpił skutkiem zderzenia się elektrycznego pociągu, jadącego z Coulsdon z pociągiem opuszczającym dworzec Battersea Park.

Około 50 osób odniosło ciężkie i lżejsze obrażenia. Pożar, który wybuchł po zderzeniu się pociągu zdołano natychmiast ugasić.

# Tajemnicze samobójstwo generała
## *armii carskiej*

Bejrut. PAT. W 1926 roku przybył do Bejrutu jako emigrant generał armii carskiej Karpiński.

Generał przed paru dniami wyszedł wieczorem z domu, zostawiając pożegnalne listy dla córki i rodaków, w których pisze, że w Sowietach rozstrzelano dwóch synów generała.

Nad morzem znaleziono ubranie zaginionego, stwierdzono też, że ostatnie godziny spędził w nadmorskiej kawiarni, lecz ciała jego nie znaleziono. Kursują pogłoski, jakoby generał odgrywający wielką rolę na emigracji rosyjskiej został zgładzony przez agentów bolszewickich.

# Rozwiązanie Rady miejskiej
## w Łodzi

Warszawa. PAT.

Minister spraw wewnętrznych na podstawie przepisów ustawy samorządowej, decyzją z dnia 31 marca br. **rozwiązał Radę miejską miasta Łodzi**, z motywów następujących:

Pismem z dnia 24 lutego br. Rada miejska miasta Łodzi zgodnie z wymaganiami ustawy samorządowej została pod rygorem rozwiązania wezwana: 1) do podjęcia normalnej pracy w ramach ciążących na niej zadań i obowiązków w szczególności natychmiastowego prac nad preliminarzem budżetowym oraz uchwalenia w terminie 2 tygodniowym pożyczek niezbędnych do zatrudnienia bezrobotnych i prowadzenia normalnej gospodarki w bieżącym roku budżetowym i w roku budżetowym 1937/38, oraz 2) do zaniechania niewłaściwego postępowania.

Na posiedzeniu Rady miejskiej m. Łodzi w dniu 3 marca 1937 r. po odczytaniu przez przewodniczącego tego wezwania, większość Rady zgłosiła oświadczenie, z którego wyrażenia wynikało, iż nie przystąpi ona do obrad nad preliminarzem budżetowym na rok 1937/38 do czasu zatwierdzenia przez władze całości wybranego zarządu miejskiego.

W rezultacie zarówno na posiedzeniu w dniu 3 marca jak też w dniach 10 i 16 marca 1937 r. Rada miejska miasta Łodzi do obrad nad preliminarzem budżetowym nie przystąpiła, nie dopełniając tym samym swego kardynalnego obowiązku, jakim jest uchwalenie budżetu i umożliwienie przez to zarządowi miejskiemu prowadzenie prawidłowej gospodarki miejskiej i naruszając przepisy artykułu 69 ustawy samorządowej.

Rada miejska miasta Łodzi na posiedzeniach w dniach 3, 10 i 16 marca 1937 r. nie uchwaliła również pożyczek, niezbędnych do wykonywania normalnej gospodarki oraz prowadzenia robót inwestycyjnych i zatrudnienia bezrobotnych, do czego była wezwana pismem z dnia 24 lutego br.

Postępowaniem tym Rada miejska dała dowód nieudolnego i niedbałego traktowania istotnych interesów gospodarczych gminy, naruszając przepisy ustawy samorządowej.

3) Rada miejska miasta Łodzi, mimo wezwania dopuszcza się w dalszym ciągu gorszących zajść oraz toleruje wśród swoich członków, bez względu na ugrupowanie, wystąpienia publiczne na posiedzeniach Rady, które uwłaszczają powadze i obniżają zaufanie, jakim powinny się cieszyć organy administracji publicznej, przez co naruszano artykuł 69 ustawy samorządowej. Dowodem tego są liczne fakty, nie dopuszczania do przemówień, opuszczania gremialnych swoich miejsc, a nawet wszczynania bójek, co zostało wytknięte w upomnieniu 24 lutego br. W dalszym ciągu na posiedzeniach następnych w dniach 3 i 16 marca br. Rada miejska wszczęła krzyki i gwizdania, zmuszając przewodniczącego do przerywania posiedzeń.

# Olbrzymie strajki
## w U. S. A.

**Detroit.** W przemyśle samochodowym wybuchły w dniu dzisiejszym nowe strajki.

W Cleveland porzuciło pracę 18 tysięcy robotników zakładu Fischera, jednakże w kilka godzin później 7 tysięcy robotników powróciło do pracy. W stanie Michigan liczba strajkujących dosięga 100 tysięcy ludzi.

Przewidywane jest podjęcie rokowań dla zlikwidowania zatargu w zakładach Chryslera przed dniem 5-go kwietnia, w którym to dniu na obszarze Stanu Michigan mają się odbyć wybory.

# Rozmowy angielsko-włoskie

**Londyn.** Donosząc o rozmowie, jaką odbył wczoraj w Rzymie ambasador Wielkiej Brytanii Drummond z ministrem spraw zagr. Ciano, prasa angielska podkreśla, że rozmowa odznaczała się wielką serdecznością i nacechowana była dobrą wolą. Ambasador brytyjski miał złożyć min. Ciano gratulacje z powodu zawarcia porozumienia z Jugosławią. Ponadto poruszona być miała sprawa kampanii antybrytyjskiej w prasie włoskiej. Obie strony zgodziły się, że konieczne jest utrzymywanie częstszych kontaktów między przedstawicielami obu krajów. Prasa uważa rozmowę wczorajszą za dalszą oznakę odprężenia w stosunkach brytyjsko-włoskich.

**Rzym.** Wedle pogłosek, krążących w tutejszych kołach angielskich, wczorajsza rozmowa ministra spraw zagr. Ciano z ambasadorem brytyjskim Drummondem miała charakter obszernej wymiany poglądów. W toku rozmowy, do której przywiązują tu duże znaczenie polityczne, omówić miano m. in. następujące sprawy: 1) **wydalenie z Abisynii kupców i agentów hinduskich**, należących do organizacji handlowej Mahometa Ali oraz wynikłe z tego powodu napięcie między włoską a angielską opinią publiczną. 2) **Stosunek Włoch do domowej wojny hiszpańskiej.** W sprawie tej min. Ciano ponowić miał zapewnienie, że **Włosi zgodnie z uchwałami komitetu londyńskiego nie wysyłają nowych transportów ochotników do Hiszpanii. 3) Układy włosko-jugosłowiańskie,** których zawarcie dało ambasadorowi Drummondowi okazję do złożenia **gratulacyj na ręce min. Ciano.**

# Prasa francuska o zajściach
## w Clichy

**Paryż.** PAT. Część prasy wyraża dziś zdziwienie, iż na ostatnim posiedzeniu rady ministrów nie poruszono sprawy wypadków w Clichy, mimo iż dochodzenia administracyjne zostały już ukończone.

Niektóre dzienniki wysnuwają wniosk, iż w ogóle wynik dochodzenia zostanie opublikowany i że cała sprawa zostanie załatwiona na drodze administracyjnej między ministrem spraw wewnętrznych, a premierem Blumem.

Czyżby osłanianie tajemnicą, pisze prawicowa „Liberte", wyników dochodzenia spowodowane zostały tym, iż dochodzenie wykazało całkowicie poprawne zachowanie się policji, a natomiast pełną winę manifestantów. W związku z powyższym prawicowy „L'Ordre" przynosi pogłoskę, jaka rozeszła się w kuluarach parlamentarnych, jakoby pominięcie w obradach rady ministrów sprawy dochodzenia, dotyczącego wypadków w Clichy spowodowane zostało nagłą zmianą przez rząd taktyki w stosunku do partji społecznej płk. de la Rocque. Wszelkie pomysły rozwiązania tej partii według tychże pogłosek zostały definitywnie porzucone. Tego rodzaju stanowisko — pisze „L'Ordre" — jest o tyle prawdopodobne, iż umożliwiłoby ono rządowi utrzymanie dzięki zachowaniu przy życiu partii społecznej równowagi, a nawet przeciwwagi dla akcji komunistycznej coraz bardziej krępującej i niepokojącej rząd.

# Francja w obronie komunikacji
## na wodach hiszpańskich

**Paryż.** PAT. W związku z incydentami, jakie wydarzyły się ze statkami farncuskimi w pobliżu wybrzeży hiszpańskich, ministerstwo marynarki ogłosiło następujący komunikat:

Ponieważ prawo strony wojującej nie może być przyznane w obecnych okolicznościach ,zatrzymywanie i rewidowanie francuskich statków handlowych, płynących w odległości ponad 3 mile od wybrzeży przez okręty wojenne, jest sprzeczne z prawem międzynarodowym i z zasadą wolności mórz. W konsekwencji przeto **wszystkie francuskie okręty wojenne otrzymały polecenie spieszenia z pomocą francuskim statkom handlowym, które byłyby zatrzymane na pełnym morzu i przeciwstawienia się w razie potrzeby przy użyciu siły wszelkim próbom rewizji lub zboczenia z drogi tych statków.** Statki handlowe mają mieć wywieszone stale flagi lub sygnały, stwierdzające ich przynależność państwową w sposób tak widoczny, aby nie mogło być pomyłek. Celem zawezwania pomocy, statki te winny odwołać się przez radio do wszystkich francuskich okrętów wojennych, oznaczając swą pozycję geograficzną. Najbliższy z tych okrętów uda się niezwłocznie na miejsce. Ponieważ podobna akcja pomocy nie może być udzielana na hiszpańskich wodach terytorialnych, zalecone naszym statkom handlowym omijanie z dala tych wód. Na francuskich wodach terytorialnych jakakolwiek akcja wojenna lub policyjna podjęta przez okręt hiszpański, nie jest i nie będzie tolerowana bez względu na to, jaką flagę wywiesi zaczepiony statek. Wszelka akcja tego rodzaju, będąca pogwałceniem prawa międzynarodowego ,narazi tego kto ją podejmie na kontrakcję ze strony okrętów wojennych lub baterii obrony wybrzeży, mających zapewnić poszanowanie **nawet przy pomocy siły naszej całkowitej suwerenności na francuskich wodach terytorialnych.**

# Obrady
## Małej Ententy

**Białogród.** Pat. Obrady Rady Małej Ententy, obejmującej swoim programem wszystkie aktualne zagadnienia polityki europejskiej, lokalne zagadnienia naddunajskie w sprawie Austrii i Węgier układ włosko-jugosłowiański i inne pakty polityczne z niedalekiej przeszłości toczyły się dzisiaj w atmosferze pracy bez zwykle towarzyszącego posiedzeniom Rady Małej Ententy aparatu zewnętrznego. O przebiegu obrad żaden komunikat nie został wydany.

# Zjazd Partii Radykalnej
## we Francji

**Paryż.** PAT. **Partia radykalna** organizuje wielki zjazd swej młodzieży, który ma się odbyć w dn. 17 kwietnia w Carcassonne pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Delbosa z udziałem najwybitniejszych przewódców stronnictwa, a przy wybitnej współpracy ministra obrony narodowej Daladier. Zjazd młodzieży będzie **odpowiedzią na ostatnią manifestację młodzieży socjalistycznej w Creil,** a zwłaszcza na defiladę półwojskowo zorganizowanych i umundurowanych młodych gwardzistów socjalistycznych.

# Konflikt w Indiach
## zaostrzony

**Bombaj.** W 6-ciu prowincjach, w których rozporządzający większością zwolennicy kongresu odmówili utworzenia gabinetów, powołane będą gabinety mniejszościowe, które pozostaną u władzy nie dłużej, niż pół roku, po czym jeśli stanowisko zwolenników kongresu nie ulegnie zmianie, gubernatorzy będą mogli rządzić bez parlamentów prowincjonalnych na podstawie swych specjalnych pełnomocnictw, bądź też rozwiązać parlamenty i rozpisać nowe wybory. Koła zbliżone do kongresu sądzą, iż gubernatorzy odwołają się do nowych wyborów i starają się już rozszerzyć swe wpływy, lecz i ich przeciwnicy polityczni prowadzą ożywioną dyskusję.

# Ustawa sterylizacyjna
## w Estonii

**Tallin.** PAT. Z dniem 1 kwietnia zaczyna obowiązywać w Estonii ustawa o sterylizacji, przyjęta przez rząd w końcu roku ubiegłego. Według tej ustawy sterylizacji podlegać będą umysłowo chorzy, epileptycy i ułomni. Ustawa przewiduje również przerywanie ciąży, jeżeli oczekuje się, że noworodek obciążony będzie jakąś chorobą.

# NA WYROST

**Kraków, 2 kwietnia.**

Kto nie widział, a przynajmniej nie słyszał, że dla dorastających dzieci — szczególnie w erze mundurków szkolnych — robi się ubrania na wyrost. Chłopak rośnie jak na drożdżach, jak to się mówi, w oczach, w normalnym ubraniu wkrótce rękawy kończą się na łokciach, a spodnie na kolanach — co z takim począć. przecież co pół roku nie można mu ubrania sprawić? A więc na wyrost wygląda chłopak trochę jak małpa, ale rodzice zmniejszyli wydatki, a to grunt.

Ten właśnie grunt, czy powód sprawia, że od ubrania dla dorastających chłopaków zaczęto przechodzić z metodą „na wyrost" także na inne dziedziny, do których ta metoda zupełnie nie pasuje. W temsamem mniejwięcej znaczeniu, co „na wyrost" można użyć zwrotu „na zapas" — robiono zapasy w czasie wojny i podczas inflacji, robi się je gdy ceny zaczynają iść w górę, wszystko w celu zabezpieczenia się przed nieznaną a możliwie drogą przyszłością.

Zdaje się, że z tym ludzkim pędem do zabezpieczenia się byłoby trudno, często nawet niedobrze walczyć. Czy takim „na wyrost" czy „na zapas" nie jest np. ubezpieczenie na wypadek śmierci? Mimo smutnych doświadczeń ludzie nie przestaną się ubezpieczać — byłoby źle, gdyby tego nie robili, i byłoby nierozsądnie, gdyby im to odradzano, taksamo, jak gdyby odradzano np. odkładania na czarną godzinę.

Są jednak i w tych zwyczajach i metodach strony, które absolutnie nie pasują do dobrego nieraz, a przynajmniej nieszkodliwego celu. Mam na myśli, jeżeli ktoś dla zabezpieczenia sobie przyszłości zaniedbuje teraźniejszość — nie doje, aby tylko odłożyć grosza. Rezultat takiej nadprzezorności bywa nieraz smutny: można tu przez 8 dni odzwyczaić się od jedzenia, ale w dziewiątym dniu — koń zdechł.

Te porównania i — częstokroć — fakta zachodzą nietylko w życiu jednostek czy rodzin, lecz także w życiu zbiorowym tj. w państwie. Widzi się nieraz, że państwo w normalnych czasach gromadzi pieniądze na zapas, aby móc przetrzymać ewentualnych siedm lat chudych — co jednak się stanie, gdy tych lat będzie dziesięć, a nie siedm? I jakim kosztem robi się często takie zapasy? Gdyby tylko kosztem dochodów, byłoby jeszcze pół biedy: zmniejsza się wprawdzie — jak pięknie powiedział p. Matuszewski — bochenek chleba do podziału, ale, choć mniejszy, chleb przecież pozostanie. Tymczasem takie zapasy robi się często z samej substancji — nazywa się to najczęściej wysprzedażą państwa — z tym wynikiem, że rychło z bochenka nie będzie śladu.

A kurczenie się substancji ma jeszcze mniej piękne skutki niż zadługie rękawy w ubraniu na wyrost. Substancję państwa tworzą przedewszystkiem ludzie pracujący, którzy tę substancję przetwarzają i pomnażają — zmniejszenie ich warsztatów czy możność pracy samo przez się tę substancję skazuje na powolną zagładę.

Pisząc te uwagi, mamy na myśli rzecz wcale nie abstrakcyjną, a całkiem realną: hyperprodukcję podatków, a także metody ich ściągania. Nie jest to, broń Boże, zarzut pod adresem naszego tylko państwa, ponieważ wszędzie dzieje się tosamo. Jak długo można wytrzymać takie przeciążenie? Gdzie kończy się taksacja ludzkiej wytrzymałości, a zaczyna się marazm i — nieraz gorsza od tego — niechęć do tworzenia wogóle?

L.

# Zmiana Rządu
## *w Rumunii*

**Bukareszt**, tel. wł.

W ostatnich dniach krążą tu pogłoski o mającej wkrótce nastąpić rekonstrukcji gabinetu premiera Tatarescu. Podobno zmiany te mają tyczyć się tylko stanowisk ministra spraw wewnętrznych oraz skarbu.

Poza tym mają zajść także zmiany na stanowiskach kilku podsekretarzy.

Niektórzy twierdzą jednak, że do t. j. do września br. utrzyma sięu steru obecny gabinet.

* * *

Bukareszt. PAT.

W związku z wiadomością, jakoby Sowiety miały notyfikować rządowi rumuńskiemu uznanie suwerenności Rumunii w Besarabii, korespondent PAT. dowiaduje się w rumuńskim ministerstwie spraw zagran., że informacja ta całkowicie nie odpowiada prawdzie.

# Gospodarczy układ 3 wielkich demokracji
## *zabezpieczy pokój świata*

(mw) Obiektywna analiza przebiegu wydarzeń w historii pozwala na wysunięcie szeregu podstawowych wniosków. Jednym z najważniejszych jest pogląd, iż o czynach ludzkich decydują w a r u n k i w jakich człowiek żyje. Takie pojmowanie dziejów i działalności człowieka, które zyskało sobie już poparcie nauki pozwala na trafną ocenę pewnych faktów.

Np. sprawa pokoju i wojny. Dla człowieka obznajomionego tą sprawą jasną jest rzeczą, iż wojny nie mają w istocie tych przyczyn, jakie się oficjalnie lansuje. Więc wojna trojańska nie miała tylko na celu odzyskanie Heleny, podobnie jak ultimatum Austrii do Serbii nie było li tylko żądaniem zadośćuczynienia. Wszystkie te fakty bezsprzecznie istniały, były jednak tylko pretekstem dla zamaskowanych celów, w których interesie dążono do wojny. A więc przyczyny tych konfliktów były przeważnie natury gospodarczej danych państw. A choć zawsze na pierwszym planie wysunięte były szumne hasła, to jednak prawda polegała zupełnie na innych przesłankach. Imperialiści różnych państw wiedzą dobrze, iż obywatele pragną jedynie spokojnie pracować, a wcale nie nęci ich poświęcać życie dla awanturniczych zachcianek, to też urabiają przez dłuższy czas opinię głosząc szumne hasła o samoobronie itp. Przykładem tego stanu rzeczy posłużyć nam może dzisiejsza hitleria.

Widzimy teraz co jest przeważnie przyczyną wojen, jakie moce ku niej obywateli skłaniają. Są to siły bądź chciwych nowych zdobyczy terytorialnych, bądź dążących do rewindykacji strat poniesionych po przegranej wojnie światowej.

# Barometr gospodarczy:
## *protesty wekslowe*

Główny urząd statystyczny ogłasza, że w lutym br. zaprotestowano w całym kraju 124.100 weksli na sumę 15 milionów złotych, podczas gdy w styczniu było 135.900 sztuk zaprotestowanych weksli na 17 i pół miliona zł.

Czy oznacza to zmniejszenie się ilości protestów wekslowych? Nie sądzimy, gdyż różnicę między lutym a styczniem należy zapisać na ten rachunek, że luty był o 3 dni krótszy od stycznia. Na 3 dni wypadałoby 10% zaprotestowanych weksli (licząc miesiąc przeciętnie po 30 dni) tak, że do ilości lutowej możnaby dodać jeszcze 12.400 weksli — czyli, że w lutym byłoby względnie protestów więcej niż w styczniu.

Nie chodzi jednak o parę tysięcy protestów więcej czy mniej, chodzi o sam fakt, który jest prawdziwym, a smutnym obrazem naszych stosunków gospodarczych. Wiadomo, że z rozmaitych powodów — głównie z powodu zbyt nikłej ilości środków płatniczych w obiegu — manipulacje wekslowe przybrały w ostatnich latach nieznane dawniej rozmiary. Czy widział ktoś choćby przed 5—6 laty weksel na 20 czy 30 zł.? A przecież dziś takie są masowo w obiegu! Świadczy to wymownie o braku gotówki, którą to wymowę potęguje jeszcze ta okoliczność, że właśnie tych drobnych weksli najwięcej idzie do protestu choćby z tej racji, że nie idą one do Banku Polskiego, lecz pozostają w rękach prywatnych.

I jeszcze jedno: wrażliwość na punkcie protestów wekslowych znacznie osłabła. Dawniej protest wekslowy był dla kupca klęską, w pewnych warunkach mógł on oznaczać dla niego koniec kariery kupieckiej. Dziś i zwyczaje i moralność są inne: weksel protestowany najczęściej znowu się prolonguje.

Każdy choćby cokolwiek obznajomiony ze stosunkami gospodarczymi wie, jak ciężko muszą dziś walczyć handel i mały przemysł o egzystencję. Podczas gdy dawniej walczono o konsumenta, dziś walczy się o gotówkę. A kto ją dziś posiada? Gdyby istniała nie byłoby — przynajmniej w takiej ilości — protestów wekslowych. Można pisać, że sytuacja gospodarcza poprawia się, ale sprawozdania statystyczne mówią co innego.

# Czy istnieje siła, która dałaby gwarancję utrzymania pokoju?

Nad tem pytaniem trudzą się ludzie oddawna. Ponieważ podchodzi się jednak do sprawy niewłaściwą drogę, efekt pracy jest nikły, lub wręcz odwrotny. Ot, tworzy się różne komitety rozbrojeniowe, odbywają się zebrania dygnitarzy, bankiety itp. a efekt jest taki, że zbrojenia wzrastają do fantastycznych wprost rozmiarów.

Jest pewna grupa dyplomatów trzeźwo patrzących na świat, którzy wiedzą dokąd doprowadzić może obecnie ludzkość nowy wybuch wojny, to też czynią wszelkie wysiłki zmierzające dla zapobieżenia tej strasznej katastrofy.

Jak wiadomo, Stany Zjednoczone od szeregu lat postanowiły nie mieszać się do spraw zwłaszcza konfliktów europejskich. Ale ostatnie wydarzenia zmieniły zdaje się poglądy ich pod tym względem i zdaje się, że doszło tam do rewizji tych poglądów. Najbardziej charakterystycznym objawem są ostatnie wystąpienia w Ameryce przeciw Hitlerowi, oraz uchwalenie prawa Pittmann-Bull.

Na mocy tego prawa państwa takie jak Francja i Anglia będą miały pierwszeństwo jeśli nie wyłączność nawet w otrzymywaniu broni w razie wybuchu wojny. Prawo to jest widocznie wyraźnie skierowane przeciw Niemcom i Italii.

Widocznie Stany Zjednoczone postanowiły kontynuować dalej rozpoczętą działalność. Oto dowiadujemy się, że Norman Davies otrzymał od rządu St. Zjednoczonych specjalną misję, którą ma wypełnić w Londynie. Misja ta, jak twierdzą poinformowani, ma polegać na wciągnięciu Francji oraz Anglii do współpracy gospodarczej ze Stanami Zjednoczonymi. Rząd waszyngtoński uważa, iż obecna sytuacja polityczno-gospodarcza wymaga takiej koncepcji.

Postawienie takiej koncepcji t. j. zwrócenie się o współpracę wyłącznie do państw demokratycznych ma swoją wymowę. Jest pewną rzeczą, iż taki **front państw demokratycznych** zdołałby za wszelką cenę

## utrzymać pokój

a to przecież jest pragnieniem tysięcy i milionów.

# Ruch budowlany
## *w niebezpieczeństwie*

Sprawdza się, cośmy przed paru dniami pisali, mianowicie, że tegoroczny ruch budowlany jest pod znakiem zapytania. Już nawet pisma, które wczoraj malowały pomyślne widoki dla ruchu budowlanego, dziś zmieniają ton i piszą o „złych horoskopach budowlanych". Przyczyna? Całkiem prosta: rosnąca drożyzna materiałów budowlanych. Dotychczas podrożały: drzewo, wapno, cement, cegła i niewiadomo, co i jak jeszcze podrożeje, ponieważ wysokość płac nie została jeszcze uregulowana ani w samym budownictwie, ani w przemysłach pomocniczych.

Byłoby bezcelowym podkreślenie jeszcze raz, jakie znaczenie ma ruch budowlany i jakie konsekwencje wyniknęłyby dla wielu gałęzi pracy, gdyby ruch budowlany choć tylko szwankował, albo został odłożony na szereg tygodni. Od pierwszej chwili swego istnienia pismo nasze szeroko omawiało ruch budowlany, wskazując ciągle, że niebezpieczeństwo jest bliskie i groźne. Tymczasem nic się nie stało dla zażegnania niebezpieczeństwa i łatwo się zdarzyć może, że mimo ustalenia się pogody place budowlane będą stać puste.

Nie mówiąc już o koniecznym przez niebudowanie wzroście mizerji mieszkaniowej, należy przedewszystkiem mieć na oku, że **niezatrudnienie kilku tysięcy ludzi w samym tylko Krakowie musi spowodować spadek konsumcji** — mimo doniesień o polepszeniu się sytuacji gospodarczej. Iluż sklepikarzy np. oczekuje z utęsknieniem początku ruchu budowlanego jako „swego sezonu"!

Dziwna rzecz: mimo zapowiedzi, że rząd silnie przeciwstawi się wszelkim dążeniom do podwyżki cen, materiały budowlane przecież podrożały i na tym jeszcze nie stanęły. Co teraz będzie? Czy naprawdę nie ma środka ratunku przed tą prawdziwą klęską publiczną? Trzebaby mieć złe mniemanie o dobrej woli i dobrych chęciach odpowiedzialnych czynników, aby przypuścić, że nie chcą do końca przeprowadzić zapowiedzianą walkę z zapędami lichwiarskimi. Jesteśmy pewni, że jest przeciwnie i że wkrótce zobaczymy wyniki tej akcji.

## Z kraju

# Ohydne morderstwo na Pomorzu

## 4 osoby znaleziono z rozpłatanymi czaszkami

Z Torunia donoszą (mi): Wczoraj w nocy Dębinach, w powiecie toruńskim zamordowano właścicielkę 20 morgowego gospodarstwa Katarzynę Ryczkowską. Jej siostrę Marię Kijewską, służącą Kazimierę Rytman i robotnika Michała Kołaczkowskiego. — Morderstwo popełniono w czasie snu ofiar przy pomocy siekiery. Wszystkie 4 zamordowane osoby znaleziono na łóżkach z rozpłatanymi czaszkami.

Na miejsce zjechała komisja sądowo-lekarska. Zbrodnia została prawdopodobnie dokonona na tle rabunkowym, nie zdołano jednak na razie stwierdzić, co się stało łupem zbrodniarzy.

Władze sądowe hozpoczęły energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców morderstwa.

# Nieudała ucieczka więźniów

Zarząd więzienia w Chorzowie zaalarmował policję o zamierzonej ucieczce kilku więźniów, mających do odcierpienia dłuższe kary więzienia. Ustalono, że kilku więźniów, pomiędzy którymi znajdował się niebezpieczny kasiarz Lewandowski z Warszawy, przedsięwzięli ryzykowny plan ucieczki ze swej celi. Wszyscy przebywali w celi nr. 23 i wybili otwór w podłodze, przez który usiłowali się dostać do kancelarii więzienia, a stam tąd poza mury więzienia. W czasie wybijania dziury z sufitu kancelarii spadła większa ilość tynku, co zwróciło uwagę strażników. Przy pomocy przybyłej policji, więźniów przetransportowano do innej celi.

# Aresztowanie sprawców

## zajść na jarmarku

(dz) W miejscowości Liniewo województwa pomorskiego aresztowano 6 osób i oddano do dyspozycji sędziego śledczego w Kościerzynie. Aresztowani oskarżeni są o sprowokowanie podczas jarmarku w Liniewie zajść, podczas których usiłowano zniszczyć kilka straganów.

# Szanse naszej turystyki

## omawia zagraniczny fachowiec

Donoszą nam z Zakopanego: W ubiegłe święta bawił w Zakopanem wł. jednego ze znanych berlińskich biur podróży, który zachęcony materjałem propagandowym naszych organizacji turystycznych pragnął poznać możliwości terenu, zanim skieruje do nas międzynarodową publiczność podróżującą, zwłaszcza Anglików i Amerykanów.

Fachowiec niemiecki przyjechał do Krakowa samochodem i przebył drogę do Zakopanego również tym nowoczesnym środkiem lokomocji.

Opinia zarówno o Krakowie, jak o Zakopanem była bardzo korzystna. „Niewątpliwie nadają się te miejscowości dla rozwinięcia ruchu turystycznego w znaczeniu międzynarodowym. Zdumiony jestem bogactwem bardzo ciekawych zabytków historycznych i artystycznych Krakowa, i mam wrażenie, że po usunięciu pewnych niedogodności natury celnej i komunikacyjnej możnaby z dobrym wynikiem propagować ten interesujący ośrodek kultury polskiej wśród obcych turystów.

Oczarowany też jestem Zakopanem. Pejzaże wspaniałe, folklor bardzo atrakcyjny. Najwięcej imponowało mi ożywienie, ruch natłok turystów, jednem słowem doskonały nastrój tej nowo odkrytej perły polskiego alpinizmu."

Wobec tych dodatnich wrażeń berlińczyka zaryzykowałem pytanie, czy jego biuro podróży zacznie teraz propagować zagranicą Kraków i Zakopane?

„Jeżeli wolno mi być szczerym" odpowiada mój interlokutor „to wyznam Panu, że musicie jeszcze dużo nadrobić w tej dziedzinie, zanim miałbym odwagę skierować zagranicznego turystę do Was. Mojem zdaniem niepodobna myśleć o prawdziwym ruchu obcych, zanim się nie wybuduje w Polsce dróg. To co przeżyłem z mym samochodem na przestrzeni między Krakowem a Zakopanem nie da się żadną miarą pogodzić z wymaganiami nawet prymitywnego ruchu turystycznego.

W dzisiejszej epoce nie da się sprowadzać turystów do kraju, który ma takie braki na polu komunikacji automobilowe. Wydaje mi się to tem dziwniejszem, że chodzi tu w stosunku do zachodu o niewielkie odległości, tak że koszta inwestycji drogowych nie stałyby w żadnym stosunku do korzyści gospodarczych. A równocześnie słyszę o bardzo wielkich planach robót publicznych, może bardzo pożytecznych, ale projektowanych z pominięciem podstawowych postulatów komunikacji drogowej. Uważam, że wszelkie wysiłki propagandowe będą bezużyteczne, jak długo nie zostaną pobudowane dobre drogi, należycie utrzymane i dostosowane do potrzeb nowoczesnego ruchu samochodowego."

Przykro mi było, że musiałem otwartemu Niemcowi przyznać rację w każdym szczególe. Szukając pocieszenia pomyślałem sobie: może przecież znajdzie się kiedyś entuzjasta dróg, tak jak znalazł się entuzjasta robót wodnych i obdaruje Polskę systemem nowoczesnych dróg samochodowych?

# Komunikacja autobusowa

## Kraków—Katowice

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się komunikacja autobusowa między Krakowem a Katowicami. W ten sposób spełniony zostaje postulat, podnoszony stale od przyłączenia Śląska. Udogodnienie to na ważnym szlaku komunikacyjnym przyniesie wielkie korzyści obu miastom końcowym oraz rozwiniętej gospodarczo okolicy, przez którą biegnie trasa autobus. Jasnym jest, że tylko wybudowanie dobrej szosy o trwałej nawierzchni umożliwiło rozpoczęcie regularnego ruchu samochodowego na tym odcinku.

O ile wprowadzenie autobusu Kraków-Katowice wywołało ogólne zadowolenie ludności Krakowa, o tyle rozkład jazdy budzi silne zastrzeżenia. O potrzebach mieszkańców Krakowa chyba wcale nie pomyślano. Tak jak sprawa dzisiaj stoi, służyć może ten autobus wyłącznie potrzebom Katowic. Katowiczanie wyjeżdżają do Krakowa o godz. 7.30 rano lub o godz. 14-ej po południu, a wracają o godz. 10.45 albo 17.15. Mogą więc załatwić swoje sprawy i dogodnie osiągnąć Katowice. Kraków wyjeżdża natomiast o godz. 10.45 i po dwugodzinnym pobycie wraca już o godz. 14-ej albo wyjeżdża o 15.15 i wogóle wrócić w tensam dzień nie może.

Wszak czytaliśmy, że komunikacja autobusowa Kraków—Katowice powstała dzięki inicjatywie czynników krakowskich!...





MIECZYSŁAW WINNICKI

# Konferencja Małej Ententy

Jednym z najważniejszych rezultatów wojny europejskiej r. 1914—1918 było kreowanie **szeregu nowych państw.** Zakończenie wojny światowej przyniosło dawno oczekiwaną „wiosnę ludów". Spełniły się marzenia i dążenia wielu narodów ujarzmionych przez 3 rozrosłe do ostatnich granic mocarstwa — Austro-Węgry, Niemcy i Rosję.

Nowopowstałe państwa mimo wielkiego zapału i entuzjazmu swych obywateli, mimo słabości pokonanych znajdowały się w wielkim niebezpieczeństwie. Były to bowiem w przeważającej swej części państwa średnie lub małe, nie posiadały żadnego doświadczenia politycznego. Dlatego zrozumiałą jest rzeczą, iż szukały one sposobu utrzymania się na powierzchni. Najbardziej odpowiedni wydał się plan współpracy państw zaprzyjaźnionych o wspólnych interesach. Tak było w środkowej Europie. Trzy państwa: Czechosłowacja, Rumunia i Jugosławia związały się ze sobą wspólnym układem, tworząc blok państw t. zw. Małej Ententy. Na mocy tego układu postanowiono zwoływać co jakiś czas konferencje ministrów spraw zagranicznych tych trzech państw, na których omawianoby trzy zasadnicze zagadnienia:

1. **Wspólne problemy wewnętrzne Małej Ententy,**

2) **Stosunki państw Małej Ententy z innymi państwami.**

3) **Ogólnoeuropejskie problemy,** interesujące Małą Ententę jako składową część Europy.

1) Do tego kompleksu należy w pierwszym rzędzie wspólna przyjaźń z Francją t. j. z tym państwem, które najwięcej przyczyniło się do powstania, utrzymania i rozwoju tych państw środkowej Europy. Dalej idzie rozbudowa współpracy kulturalno-gospodarczej tych trzech państw, unifikacja systemu transportowego oraz kooperacja w sprawach zbrojeniowych.

2) **Stosunki zewnętrzne** poszczególnych państw Małej Ententy nasuwaja szereg ważnych problemów do omówienia. Będzie więc rozważana sprawa nowego układu włosko-jugosłowiańskiego, stosunek **Czechosłowacji do Polski,** stosunek Rosji Sow. do Rumunii. Niewątpliwie te problemy nasuną wiele wniosków konkretnych.

3) Z ogólnoeuropejskich problemów należy oczekiwać omówienia sprawy nowego Locarna. Mała Ententa jest zadowolona z uregulowania pokoju na Zachodzie Europy, pragnie jednak silnie podkreślić **zasadę**

### NIEPODZIELNOŚCI POKOJU.

Nie można sobie wyobrazić, aby dało się zapewnić pokój na pewnym obszarze bez równoczesnego zapewnienia ogólnego pokoju. Świat winien się już wyzbyć tych złudzeń.

Drugą sprawą ogólnoeuropejską jest obecna **wojna hiszpańska. W tym** wypadku Mała Ententa ściśle trzyma się zasady nieinterwencji i będzie domagała się uregulowania sprawy hiszpańskiej na najbliższym posiedzeniu Ligi Narodów.

Jak widzimy węzły łączące trójkę państw Małej Ententy są mocne. Obejmują one całokształt problemów politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

Dzisiejszej konferencji Małej Ententy towarzyszy powszechne zainteresowanie świata politycznego. Mówi się także o „sensacjach". Ale to są tylko pobożne życzenia niektórych przeciwników Małej Ententy która ze swą spokojną ale zdecydowaną polityką jest jednym z poważnych bastionów pokoju europejskiego.

—o—

# Kraków do wieczora...

## Przed pogrzebem śp. K. Szymanowskiego

Dziś odbyła się na ratuszu krakowskim konferencja poświęcona wstępnym przygotowaniom organizacyjnym do pogrzebu śp. Karola Szymanowskiego. Konferencji przewodniczył, w zastępstwie nieobecnego w Krakowie prezydenta dr. Kaplickiego wiceprezydent dr. Klimecki. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa, przybyły z Warszawy reprezentant Min. WR. i OP. mgr. Golachowski, sfery muzyczne, z dziekanem Jachimeckim na czele, przedstawiciele władz wojewódzkich, wojska, szkolnictwa, starostwa, sfer artystycznych, miasta itd.

Omówiono zasadnicze wytyczne które jutro podane zostaną do zadecydowania specjalnie powołanemu komitetowi obywatelskiemu dla urządzenia pogrzebu śp. Szymanowskiego w Krakowie.

Posiedzenie tego komitetu, w skład którego wejdą przedstawiciele całego społeczeństwa, odbędzie się jutro o godzinie 12-tej na ratuszu krakowskim.

Uroczystości pogrzebowe, które odbędą się w środę, 7 bm. rozpoczną się nabożeństwem żałobnym przed ołtarzem Wita Stwosza w kościele Mariackim o godzinie 11-tej rano.

O godz. 12-tej żałobny pochod wyruszy z kościoła, kierując się na Skałkę, Rynkiem gł., ul. Grodzką, placem Bernardyńskim, ul. Stradom, Krakowską i Skałeczną.

Trumna wieziona będzie na rydwanie projektu prof. Frycza. Żałobne uroczystości na Skałce odbędą się o godz. 13-tej, przy czym z górnego podestu kościoła wygłoszone zostaną przemówienia pożegnalne.

Pogrzeb śp. Karola Szymanowskiego stanie się w Krakowie powszechną manifestacją żałobnego hołdu dla znakomitego kompozytora i muzyka, którego twórczość tak wydatnie przysporzyła chwały polskiej sztuce i kulturze.

## Co spowoduje przyjazd woj. Beliny-Prażmowskiego?

Zgodnie z naszymi informacjami, wojewoda lwowski Belina - Prażmowski ustąpił ze swego stanowiska.

Obecnie jak się dowiadujemy, potwierdzają się informacje, że p. Belina Prażmowski obejmie stanowisko dyrektora Kopalń Jaworznickich.

W związku z tem notujemy szereg b. ciekawych koncepcyj. Woj. Belina Prażmowski zostanie obdarzony wybitną godnością w Związku Legionistów. Pozatem nie ulega wątpliwości, że woj. Belina - Prażmowski odegra wybitną rolę w tworzeniu obozu płk. Koca w Krakowie.

Dlatego też pierwotna data zjazdu O. Z. N. w Krakowie, wyznaczona na 4 bm. uległa odroczeniu. Podobno zjazd odbędzie się natychmiast po sfinalizowaniu pewnych rozmów, jakie prowadzą dr. Stryjeński i mjr. Milli. Bliższych szczegółów w tej sprawie trudno uzyskać, ze względu na tajemniczy sposób prowadzenia prac. Wiadomym jest, że np. siedziba sekretariatu O. Z. N. mieści się w użyczonym przez krakowską Izbę Lekarską lokalu, znajdującym się przy ul. Krupniczej.

Natomiast niemożliwym jest dowiedzieć się numeru telefonu O. Z. N., bowiem numer ten należy do zastrzeżonych.

Mimo podobnych ostrożności, sprawozdawca nasz otrzymał szereg interesujących informacyj, wprawdzie nie od samych organizatorów Obozu, ale od osób doskonale zorientowanych w całokształcie sprawy.

I tak pomimo wytężonej pracy i starań nie udało się jeszcze sfinalizować rozmów, czy to ze związkami jak ZZZ., czy też z pewnymi działaczami stojącymi na czele zorganizowanych grup.

Trzeba przyznać, że bardzo trudne zadanie mają do spełnienia pp. dr. Stryjeński i mjr. Milli, którzy jednakże obarczeni ponadto swoimi zawodowymi zajęciami, nie mogą rozwinąć w tym kierunku całej inicjatywy. To też sprawa O. Z. N. może przybrać na terenie Krakowa inny obrót z chwilą przyjazdu woj. Beliny-Prażmowskiego.

Wiele komentarzy wywołuje na mieście w dalszym ciągu fakt odsunięcia od prac O. Z. N. dawnych wpływowych działaczy BBWR. Nie wiemy, jaki związek zachodzi między tą informacją a wiadomością, **że władze Związku Legionistów ze zdwojoną energią rozpoczynają weryfikację swych członków. Niewątpliwie władzom Zw. Legionistów należy się uznanie za takie postępowanie.**

Jak z tego wszystkiego widzimy, zanosi się na wiele rzeczy, o których może być jeszcze głośno w Krakowie.

Poza tym istnieje kilka kwestii, nadających się do omówienia. Nie omawiamy ich narazie ze względów od nas niezależnych. (ar)

## Ze sali sądowej

### WÓJT NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadł Franciszek Wąchał, b. wójt gminy Rudawy k. Krakowa.

Wąchał oskarżony jest o to, że jako wójt gminny od roku 1929 do 1934 sprzeniewierzył kwotę 480 złotych z kasy gminnej. Wąchał ponadto oskarżony jest o sfałszowanie kwitów kasowych podpisując fałszywe nazwiska.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr Bartynowski, oskarżał prok. dr. Walter, bronił adw. dr. Friedman.

## Nie udziela się pożyczek budowlanych

Zarząd miejski w Krakowie zawiadamia, że wobec szczupłości kredytów budowlanych, przyznanych na r. 1937, dalsze wnoszenie podań do komitetu rozbudowy o pożyczki budowlane z państwowego funduszu budowlanego **jest bezcelowe, gdyż przydzielony kontyngent na rok obecny nie wystarczy nawet choćby na pokrycie w części zapotrzebowania, wynikającego z dotychczas wniesionych podań.**

## Wydarzenia dnia...

### ZNALEZIONO SZKIELET LUDZKI W ŚMIECIACH

Jak wczoraj pisaliśmy, dozorca nocny, Józef Kęskowicz znalazł czaszkę ludzką na terenie fabryki kopert „Weskomil" w Krakowie, przy ulicy Glinianej 24.

Dziś w tym samym miejscu znaleziono szkielet ludzki, przykryty zupełnie śmieciami. Szkielet przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

—o—

**Zajście obok gmachu PKO.**

W związku z wczorajszą notatką pt. „Niezwykłe zajście w domu PKO" informują nas, że zajście to miało miejsce obok gmachu PKO., a nie w samym gmachu.



## Teatr-Kino

*TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO*
Sobota: „Krawiec w zamku".

—o—

**NADSCENKA** art. lit. I. Różyńskiej ul. św. Jana 6, (Sala Saska). Dziś i codziennie wielka rewia p. t. „Pisanki Krakowskie" z udziałem Xeni Grey, I. Różyńskiej, Z. Więcławówny, S. Laskowskiego, B. Majskiego i innych. Licznie zebrana publiczność gorąco oklaskuje wykonawców. Codziennie dwa przedstawienia.

—o—

ADRIA: „Człowiek lew" i „Pieśniarz Wiednia".
APOLLO: „Piętro wyżej". (Bodo, Grossówna).
ATLANTIC: „Matura" i „Papa się żeni".
BAGATELA: „Krwawe perły" i rewia pt. „Wesołe święta".
DOM ŻOŁNIERZA: „Awantura amerykańska" (Nakoneczna - Bodo).
MUZEUM: „Jaśnie pan szofer" (Bodo, Wysocka) i „Przygoda rekruta".
PROMIEŃ: „Kaprys milionera".
STELLA: „Barbara Radziwiłłówna".
SZTUKA: „Bogate biedactwo".
ŚWIT: „Ordynat Michorowski".
UCIECHA: „Dyplomatyczna żona".
WANDA: „Dama kameliowa" (Gr. Garbo)
FOTOPLASTIKON, ul. Szczepańska 5 —

—o—

## RADIO

SOBOTA 3 kwietnia 1937.

Godz. 6.30 Audycja poranna; 7.15 dziennik poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 12.50 „Trybuna młodych"; 13.30 Koncert życzeń z płyt; 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Muzyka z płyt; 16.15 Pogadanka aktualna; 16.25 Wiadomości z dnia; 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.15 Wiadomości sportowe; 18.25 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą; 19.30 Mozaika muzyczna; 20.00 Zespół harmonistów warszawskich; 20.30 Nowości literackie omówi Leon Piwiński; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.00 Koncert; 22.00 „Wiosna" — „Wesoła Syrena" w opracowaniu Mariana Hemara; 22.30 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem „Czwórki radiowej".

Z ESTRADY.

### Irena Różyńska

Zasadniczo zdaję dziś sprawę z rewii „Świątecznej" w Sali Saskiej. Ponieważ jednak nietylko „tytułowa rola" przypadła dyrektorce teatrzyku p. Różyńskiej, ale ponieważ uniwersalna ta artystka, pieśniarka i tancerka w jednej osobie wypełnia lwią część programu i co najważniejsze: wypełnia go dobrze — przeto wypada zatytułować recenzję jej nazwiskiem. Tym razem nie mieliśmy już banalnych skeczów, ale kilka dowcipnych parodii, w których teatrzyk celuje. Interpertacje te posiadają dużo humoru i swoistej ciętości. W jednej piosence próbowała nawet p. Różyńska przemycić nieco satyry politycznej. Są to oczywiście próbki nieśmiałe, dyskretne, ale są. To już coś znaczy. Urozmaica program.

Drugie miejsce należy się p. Laskowskiemu, konferansjerowi i artyście charakterystycznemu, wnoszącemu zawsze dużo komizmu.

W tej rewii wystąpiła po raz pierwszy — zdaje się — w Krakowie śpiewaczka Xenia Grey, rozporządzająca miłym głosem. Sympatycznym piosenkarzem jest p. Majski.

Na scenie wystąpiła kilkakrotnie młoda tancerka krakowska p. Więcławówna. Wykazała ona bezsprzecznie talent, niemniej jednak ruchy posiada jeszcze surowe. Balet p. Wachsman-Orlińskiej wykonał udatnie groteskę taneczną.

Trzeci program teatrzyku Ireny Różyńskiej posiada wyższy poziom niż poprzednie. Mimo to absencja publiczności trwa nadal. Szkoda. **(b)**

# O kulturę mas

Mówi się obecnie o powszechnym zaniku czytelnictwa, o braku większego zainteresowania się szerokich mas sztuką, mówi się, że nie obchodzą jej wcale przejawy życia kulturalnego. Jest to sąd z gruntu fałszywy. Popiera się go — niestety — takimi faktami oczywistymi, jak pustki w teatrach, jak znikomo małe nakłady książek, brakiem frekwencji na koncertach i t. d. Powiada się, że społeczeństwo wprzągnięte jest w tyle spraw i zagadnień, związanych z życiem, z walką o byt, iż nie pozostaje mu zupełnie czasu ani ochoty na zajęcie się literaturą czy sztuką.

Ale czy to jest słuszne wytłumaczenie? Sądzę, że nie. Ostatnio np. olbrzymie zainteresowanie się konkursem chopinowskim mogłoby nas upewnić w mniemaniu zupełnie innym. To raczej świadczy dobrze o społeczeństwie, które na temat sztuki muzycznej potrafi dyskutować, śledzić każdy postęp, każdą zmianę w konkursie niczym na turnieju sportowym. Należałoby stąd wyciągnąć wniosek, że ludzie są uśpieni tylko, przytłoczeni ciężarem codziennych trosk, z których jednak jakieś większe, poważniejsze przedsięwzięcie arnąć. Trzeba właśnie jakichś silnych tystyczne potrafi ich wyrwać, odciągbodźców, rzeczy wielkich, by zrekompensować, a raczej, by zneutralizować tamte sprawy.

Że społeczeństwo nie jest obojętne dla sztuki, świadczy najlepiej fakt tłumnego zwiedzania Warszawskiego Muzeum Narodowego w niedzielę, kiedy wstęp jest wolny.

Dzisiejszemu człowiekowi, obarczonemu własnym nieszczęściem trzeba umożliwić dostęp do dzieł sztuki, trzeba wprost wyciągnąć do niego rękę. Dobrze się też stało, że i Kraków poszedł śladem Warszawy, że otworzy w niedzielę bramy swego Muzeum dla wszystkich.

Z niezwykłą niecierpliwością oczekujemy najbliższej niedzieli. Jesteśmy pewni, że nie braknie i w Krakowie chętnych, którzy z wdzięcznością spędzą kilka godzin w przybytku prawdziwej sztuki.

Ale tą drogą powinny iść także i inne instytucje kulturalne, przede wszystkim: t e a t r y. Należy zabrać się do propagandy teatru, do zdobywania widza, choćby nawet za darmo. Oczywiście odpowiednio musi się to zorganizować. Organizacja widowni nie może być taka, jak w T. K. K. T., gdzie nie umiano wzbudzić żadnego zaufania publiczności ani do teatru ani do repertuaru. Publiczność do teatru trzeba inaczej zdobywać. Nie systemem koszarowym, na rozkaz. To nic nie pomoże. Publiczność musi do teatru przychodzić dobrowolnie, musi mieć możność wyboru sztuki dla niej odpowiadającej, ceny muszą być dostosowane do skromnych budżetów szerokich mas.

Nie będzie wtedy trzeba mówić o upadku kultury, o zaniku zainteresowania się sztuką. Bo prawdziwa sztuka ma właśnie tę siłę, tę moc, że zawsze, niezależnie od chwilowej koniunktury gospodarczej, fascynować będzie i pociągać masy. O tym trzeba pamiętać.



## Z dnia

## Święto nie powinno być przeszkodą w pracy

Czytaliśmy w gazetach rzecz wyglądającą na poważną, a jednak... Wiadomo, że obecny nasz premier gen. Sławoj Składkowski wprowadził zwyczaj wizytowania urzędów dla przekonania się, czy urzędnicy przychodzą punktualnie wedle przepisu o 8 rano do urzędowania. Były z początku pewne trudności, potem jednak wszystko jakoś ułożyło się, że przynajmniej jedna strona, t. j. władza przełożona była zadowolona.

Nagle tę praktykę wznowiono i to akurat w tym wysokim urzędzie, jak województwo krakowskie i w tak niezwykłym dniu, jakim jest wtorek poświąteczny. U wejścia do gmachu przy ul. Basztowej wyłożono arkusz, na którym każdy przychodzący urzędnik musiał położyć swój podpis i podać godzinę przyjścia. Podobno próba wypadła bardzo pomyślnie: było bardzo niewielu spóźniających się.

Przyznajemy, że takie wystawianie urzędników na próbę punktualności nie odpowiada naszemu gustowi. W pewnych — nie we wszystkich fabrykach istnieje podobne urządzenie kontrolne, raczej w celu ściągania grzywn aniżeli w celu przyzwyczajenia robotników do punktualności... Ale w urzędzie? Czy ludzie nieraz starszych i przeważnie poważnych trzeba naprawdę wystawiać na taką próbę? Punktualność w urzędowaniu — owszem, rzecz konieczna zarówno dla spraw samych jak i dla interesentów, ale można ją osiągnąć drogą prostszą i mniej — poniżającą. Dla pilnego urzędnika wystarczy okólnik, opieszałego i kontrola nie poprawi.

## Dwaj przyjaciele: Hitler i Ludendorff

Doniesiono o pogodzeniu się „führera" z wodzem niemieckim w wojne światowej, gen. Ludendorffem, który dziś liczy sobie już około 75 lat. Zgoda nastąpiła na gruzach traktatu wersalskiego, ileże Ludendorff oświadcza, że podaje rękę temu, który rozdarł „hańbę wersalską".

Niedawne te czasy, kiedy Ludendorff inaczej oceniał Hitlera. W książce pod tytułem „Der Don Quichote von München" przedstawiony jest szczegółowo udział obu tych mężów w puczu monachijskim w listopadzie 1923 r. Wówczas Ludendorff szedł jeszcze ręka w rękę z przywódcą narodowych „socjalistów" i obaj po opuszczeniu piwiarni, gdzie pucz proklamowano, maszerowali na czele tłumu na oddział policji, nastąpiły strzały — Hitler rzucił się na ziemię i jęczał, jakby był ranny. Ludendorff, stary żołnierz, stał wobec strzałów wyprostowany, poczem — tak stoi dosłownie w książce — kopnął leżącego i poszedł do domu.

Od tego czasu Ludendorff nie chciał widzieć Hitlera na oczy i przez 14 lat pozostał wierny tej swojej niechęci.

Teraz pogodzili się. Obaj nie mają wiele sobie do powiedzenia, ale Hitlerowi przyda się tak dekoratywna postać, jakim jest stary wódz — bądź cobądź jeden z wielkich wodzów niemieckich w największej wojnie.

POD KĄTEM OSTRYM

## Europejscy dyktatorzy i ...pięcioraczki

To prawda, że Amerykanie mają nieco odmienne zainteresowania od Europejczyka, że zawrotne tempo i rozmach ich życia, drapacze chmur i tysiące aut, gigantyczna reklama i szalone pomysły, dolary i Al Capone, Hearst i Zuckor, New-Jork i Hollywood — wywierają swe piętno na tych ludziach. Inaczej myślą niż my, inaczej żyją, inaczej bawią się, śmieją, płaczą i nie płaczą się sennie po ponurych ulicach tylko mkną błyskawicznie limuzynami i awionetkami.

Ale mimo to interesują się wszystkim, co się dzieje na świecie. Roosevelt otrzymał wprawdzie najwięcej głosów w ankiecie na fakultecie dziennikarskim Nev-York-University ale tuż za nim usadowiono Mussoliniego i Hitlera jako najpopularniejszych ludzi w Ameryce. Nie wiadomo tylko z tej ankiety, czy studenci amerykańscy pojmują popularność tych dwu europejskich dyktatorów, tak jak ich koledzy w niektórych uniwersytetach europejskich, czy przejmują ich do głębi te faszystowskie bogi i ich nieboskie i nieludzkie metody? Chyba nie! To są przecież Amerykanie!

Popularność tych ludzi należy raczej mierzyć miarą inną. Mówi się o nich wiele, pisze, w radio też słychać często o nich, podobnie zresztą jak o pani Simpson, Grecie Garbo, Shirley Temple i pięcioraczkach Dionne. Tam musi się ciągle mówić, ciągle szukać sensacji, tematu do plotek, na wielką oczywiście skalę, po amerykańsku. Czyż trzeba lepszych jak: europejscy dyktatorzy i pięcioraczki Dionne. Nie. Dla satyryków temat idealny! **b.**



## Na wesoło...

**W KSIĘGARNI.**

Dama: Proszę o jakąś ciekawą nowość.

Sprzedawca: Czy to ma być coś bardzo lekkiego?

Dama: No, niekoniecznie! Mój samochód czeka na mnie na ulicy.

Fred Alwin.

## PIEGI

**czyli Powrót do Rysi.**

Rysia jest bardzo ładna. Rysia jest bardzo ciekawa. Krótko: Rysia mi bardzo się podoba. Daję jej to do zrozumienia, ale pozostaję niezrozumianym mężczyzną. Onegdaj powiedziała mi: „starzejesz się!"

Zgodziłbym się jeszcze na łajdaka, zimnego drania, szulera, ale „starzejesz się", to nie byle jaka impertynencja. Takie rzeczy można mówić kobietom, albowiem kobiety nigdy się nie starzeją. W tem miejscu zahamowałem gwałtownie swoje rozmyślania. Jeżeli bowiem kobiety mają sposoby utrzymania swojej młodości, to właściwie dlaczego...?

Lil jest właścicielką salonu piękności. Sama jest jego najlepszą reklamą. Gdybym przypadkiem nie wiedział, że była taka piękna przed otwarciem swojego zakładu, posądziłbym ją o czarną magię. Podziwiam stałość jej charakteru: przez całe życie była brunetką.

— Pan przychodzi jako pacjent? Nie widzę najmniejszej potrzeby — rzekła. — Ja zaś w tej chwili zauważyłem, że Rysia wcale nie jest taka ciekawa, jak by się zdawało.

— Droga Lili — rzekłem. — Pewna kobieta powiedziała mi, że się starzeję.

— To niesłychana impertynencja! oburzyła się Lili. — Niech pan ani słowa nie wierzy! — Lili jest nie słychanie miła i subtelna, czego nie można bez zastrzeżeń twierdzić o Rysi.

— Czy nie sądzi pani, że zmarszczki...?

— Zmarszczki? — przerwała mi — Tych kilka zmarszczek mimicznych dodaje twarzy tylko wyrazu. Twarz jest, że tak powiem, uduchowiona. —

— Gdyby Rysia miała takie oczy — pomyślałem sobie, dając nurka w przepaścistą czerń oczu Lili. Głośno zaś powiedziałem: — Możeby jednak coś? Włosy są coraz rzadsze...

— Łatwiej je czesać — odparła. Czy nie zauważył pan pięknej fryzury Ernesta, od kiedy mu czupryna się przerzedziła? Zresztą przeciw łysinie medycyna zna tylko jedno lekarstwo. Ale i to nie pomoga.

— Mój nos także mi się nie podoba wtrąciłem.

— A komu się podoba jego własny nos? A czy mój nos jest ładny? — Spoglądnąłem na najpiękniejszy nosek w środkowej Europie i stwierdziłem, że w porównaniu z nim nos Rysi jest pospolitym kinolem.

— Trzeba być wyrozumiałym dla własnego nosa — rzekła Lili, dotykając swoich filigranowych chrapek paluszkami, o których mógłbym napisać cały tom sonetów. Jakie łapska ma ta Rysia.

— Gdyby pan przynajmniej miał piegi — mówiła dalej. — Cóż za aksamitny głos! Przypominał mi dźwięk kryształowej wazy. Że też nie dostrzegłem dotychczas, jak niemile skrzeczy Rysia. Piegi, to moja specjalność — dodała Lili.

— To rzeczywiście przykre — zauważyłem. — Skąd tu na poczekaniu wziąć piegi? Nigdy ich nie miałem. Tak, tak, zawsze miałem pecha w życiu. Konia z rzędem za jednego piega!

— Albo zdeformowany biust — mówiła Lili.

— Strasznie mi żal — rzekłem — że nie mam zdeformowanego biustu. Będę się starał. Na razie może wystarczą moje odstające uszy? Czy to się da usunąć?

— W młodszym wieku tak. Dziś pan jest już stary. — W tej chwili przeprosiłem Rysię w duchu za wszystkie krzywdy. Za kinol, za łapska, za skrzeczący głos itd.

— Nie widzę jednak potrzeby żadnej korektury. Pańskie uszy to uszy człowieka muzykalnego. Czy muzykalny człowiek może mieć brzydkie uszy? — Jej głos brzmiał, jak harfy eolskie. Głos Rysi przypomina mi darcie płótna.

— Wogóle mężczyzna z pańskimi walorami — tu spoglądnęła na mnie oczyma wielkości orzecha kokosowego. Poczułem jak faluje mój zdeformowany biust. Na twarz wystąpiły mi piegi, chciałem rzec: wypieki.

— Czy mogę mieć nadzieję? — szepnąłem, czując jak odrastają mi gwałtownie włosy.

— Owszem — rzekła. — Doradzam panu mydło alkaliczne i kobiety o materialistycznym światopoglądzie. Ja nie jestem materialistką. Mogłam przeprowadzić na panu szereg zabiegów, a nie skorzystałam z okazji.

— Te przeklęte piegi! — zakląłem w duchu.

Na ulicy słońce igrało z śniegiem. Życie może być wcale piękne. Zwłaszcza, gdy się ma zdezolowany biust i kilka piegów do dyspozycji. W przeciwnym razie wraca się do Rysi.

# Historia wielkich katastrof

## Od wybuchu Wezuwiusza do tragedii w New-London

Przyczyną strasznej katastrofy w amerykańskim mieście New London w Stanie Texas, w której zginęło 699 osób, w tem 603 dzieci i 68 nauczycielek, było przeprowadzenie rozgałęzienia przewodów gaz. pod gmachem szkoły. Kierownika administracyjnego szkoły, który samowolnie przeprowadził to rozgałęzienie pod gmachem szkoły, aresztowano. Katastrofa w Texas jest jednym z ostatnich ogniw w nieskończonym łańcuchu wielkich nieszczęść, jakie w ciągu wieków nawiedziły ludzkość.

Jako najstarsza katastrofa w tych rozmiarach uważany jest zwyczajnie wybuch Wezuwiusza w r. 79 po Nar. Chr., który zniszczył miasta Pompeję i Herkulanum. W katastrofie tej zginęło kilkanaście tysięcy ludzi. Wrażenie było w ówczesnym starożytnym świecie wstrząsające. Jeszcze dzisiaj katastrofa ta jest tematem utworów poetyckich, powieściowych i filmowych. Podobnie potężna była katastrofa zniszczenia wielkiego wandyjskiego miasta handlowego Yumnety na wyspie Mollin w r. 1130. Wskutek podmorskiego trzęsienia ziemi wzburzone fale morza Bałtyckiego wdarły się do miasta i zatopiły kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

W r. 1240 morze pochłonęło fryzyjskie wybrzeże Doggeru na przestrzeni 2.000 kilometrów i stworzyło obecne morze Ziuder. W r. 1362 podobna katastrofa zniszczyła portowe miasto fryzyjskie Rungholt, liczące ponad pół miliona mieszkańców, a w r. 1421 większą część południowej Holandii, która zalana została w ciągu jednej nocy.

W r. 1772 nastąpił wybuch Papandayungu na wyspie Jawie. W katastrofie tej uległo zniszczeniu około 40 wsi. Ani jeden człowiek nie zdołał się uratować. Jeszcze większa była katastrofa, spowodowana w r. 1815 wybuchem wulkanu Tambora na wyspie Sumbawa (wyspy Sundajskie). Większa część wyspy i kilka sąsiednich wysepek zatonęły w falach morza, ale świat malajski był wówczas tak odległy i nieznany, że mieszkańcy Europy niewiele się o tej katastrofie dowiedzieli.

W 68 lat później wydarzył się najstraszniejszy wybuch wulkanu w dziejach świata. Dnia 20 maja 1883 wybuchł wulkan Krakatau na małej wysepce między Jawą a wyspami Sundajskimi. Wulkan uważany był za wygasły. Szereg miasteczek i wsi z 45.000 mieszkańców zatonął w morzu, a wybuchł był tak straszny, że w 10 godzin po katastrofie fale powietrza, które napłynęły z miejsca katastrofy, zanotowały zmianę w barometrach Europy. Katastrofa dała się odczuć w całym świecie, gdyż wzburzone fale powietrza okrążyły kilkakrotnie ziemię, zanim się uspokoiły.

Dnia 4 maja 1902 roku depesza z St. Thomas doniosła całemu światu, że Mont Pelee na Martynice nagle eksplodował. Dopiero w 14 dni potem dowiedziano się o rozmiarach katastrofy. Kwitnące miasto Saint-Pierre legło w gruzach, a z 26.000 mieszkańców uratowało się tylko 2.500 osób. Dnia 1 września 1907 wysadzona została literalnie w powietrze wskutek podmorskiego wybuchu wyspa Bogusław na Morzu Aleuckim. Na szczęście nie była zamieszkana.

Dnia 28 grudnia 1908 nastąpił straszny wybuch wulkanu Etna, który spowodował zagładę miasta Messyny. W katastrofie zginęło ponad 83.000 mieszkańców miasta i 70.000 mieszkańców Kalabrii. Niemal w tym samym czasie wybuch gazów w francuskich kopalniach Courrieres zasypał kilkanaście szybów i spowodował śmierć kilkuset górników.

Szereg dalszych katastrof podziemnych spowodowały częściowo pożary kopalń nafty, częściowo wybuchy gazów naftowych, przy czym powodem katastrof nie była tylko gra sił przyrody. W jesieni 1929 roku wybuchł pożar w kopalni nafty w Moreni (Rumunia). Słup ognia sięgał wysokości kilkuset metrów i ugaszony został dopiero po 13 miesiącach przez zrzucenie z samolotu bomb dynamitowych. W lutym 1933 olbrzymi szyb naftowy w Persi płonął przez 3 dni i 3 noce. Dnia 8 marca 1934 wybuchł pożar w sondzie T. S. 26 koło Tselfatu w Marokko.

Wskutek samozapalenia się gazów podziemnych nastąpiły dwie dalsze wielkie katastrofy w Zagłębiu Saary. W r. 1932 zasypanych zostało kilkuset ludzi wskutek zawalenia się kopalni w Neunkirchen. W maju 1934 spłonęło żywcem 82 górników w kopalni potasu w Bugginie.

Obecna katastrofa w Texas jest tym bardziej wstrząsająca, że zginęły w niej przeważnie małe dzieci. W łańcuchu nieszczęść, jakie nawiedziły ludzkość, tworzy ona jedno z najbardziej tragicznych ogniw.

RECENZJE RADIOWE.

## „Panna mężatka"
### i eksperyment

Przez kilka miesięcy unikałem słuchania audycyj nadawanych przez rozgłośnię krakowską. Dopiero w ostatnim tygodniu zauważyłem w programie dwie większe pozycje, które utwierdziły mnie znów w przekonaniu, że rozgłośnia lokalna „specjalizuje się" w dziedzinie Teatru Wyobraźni tylko w jednym kierunku, to jest w radiofonizacji dzieł teatralnych lub innych utworów, w każdym razie dla radia specjalnie nie pisanych I tak na przestrzeni ostatnich dwu lat, na dwa oryginalne słuchowiska, Grzybowskiej i Meissnera, przypadły radiofonizacje dzieł takich autorów jak Molier, Puszkin, Schiller, Słowacki, Niccodemi, Korzeniowski i inni.

Wiesław Gorecki, poeta i dramaturg krakowski jest pisarzem, który obok swojej pasji twórczej, z jaką pisze swe utwory dokłada zawsze wiele staranności, sumiennie umie opracować i wykończyć każdą rzecz, wychodzącą z pod jego pióra. Odnosi się to też i do tłumaczeń (np. piękna sielanka Maupassanta „Wenus wiejska") jak i do radiofonizacji sztuk teatralnych. Nadane w poniedziałek słuchowisko „Panna mężatka" było adaptacją mikrofonową sztuki J. Korzeniowskiego, dokonaną właśnie przez Goreckiego. Z trzech aktowej komedji otrzymaliśmy zwartą, silną audycję, nie było w niej ani jednego zbytecznego dialogu. Akcja sztuki została skondensowana, ale nie znaczy to, by toczyła się zbyt gwałtownie. Radiofonizator wykroił tak słuchowisko, że dał nietylko samą treść, samą akcję, ale starał się pozostawić koloryt sztuki, podmalować lekko tło obyczajowe i epokę. W tym celu pozostawił, zdaje się, słowo „obaczył" w staropolskim brzmieniu.

Obsada ról była naogół trafna. Czasem tylko, gdy pani Matusiakówna mówiła jej młodzieńczym głosem, gdy śmiała się a nawet gdy płakała, trudno nam było uwierzyć, że to głos „starej panny". W każdym razie jej stara panna wypadła bardzo młodo. A może to tylko nasze assocjacje z „rozkoszną dziewczyną" lub szeregiem innych „podlotkowatych" ról, jakimi nas darzy p. Matusiakówna na scenie? Może!

Nie wiem dlaczego słuchowisko „Panna mężatka", w którym wyobraźnia nasza pracowała nie mniej niż podczas innych audycyj z tej dziedziny nie było nadane w ramach „teatru wyobraźni" a „Dwie Marie", w którym z pomocą wyobraźni widza przychodziły partie opisowe z książki Zweiga o Marii Stuart — miały charakter eksperymentalnego teatru wyobraźni? Trudno było mi w tym wszystkim doszukać się jakiegoś naprawdę — w znaczeniu radiowym — eksperymentu. A jeśli idzie o termin „wyobraźnia", to może jest on o tyle odpowiedni, że wyobrażałem sobie, iż radiofonizator więcej wydobędzie z dobrego pomysłu naszej ulubionej speakerki p. Leny Meyerholdowej. Ażeby jednak nie być gołosłownym, powróćmy do pierwszej sprawy: e k s p e r y m e n t. To samo, na innym tylko dziele, pokazał pan Radulski cztery miesiące temu na scenie teatru miejskiego, wystawiając „Opowieść wigilijną" Dickensa w ten sposób, że partie dramatyczne, dialogi, były przeplatane opisem z powieści. A więc ten sam „eksperyment" przeniesiony żywcem do studia. A przecież radio nie nie jest i nie może być namiastką teatru, jego drogi rozwojowe muszą iść we właściwym kierunku, nie mogą zbiegać się z nowatorstwami teatralnymi. Radio jest, a raczej powinno być sztuką samodzielną. I w tym właśnie kierunku idą wszystkie eksperymenty wielkich stacyj radiowych na całym świecie.

A teraz druga sprawa. Wprawdzie rzeczą krytyka nie jest „poprawiać", podciągać wszystko pod swoje poglądy i koncepcje, ale stanąć na platformie twórcy, w tym wypadku radiofonizatora i reżysera, nie mniej jednak muszę powiedzieć, iż inne połączenie fragmentów dzieł Słowackiego i Schillera dostarczyłoby może więcej materiału do eksperymentów. Fragment książki Zweiga np. mógł by posłużyć jako część „dokumentarna", do której należało dobrać dwa fragmenty najbliższe z obu dzieł poetyckich i w różnym ujęciu reżyserskim podać je słuchaczowi. Podobne zresztą rzeczy mieliśmy już sposobność słuchać gdzieindziej.

Pan Radulski jako reżyser wywiązał się znakomicie. Muzyka była idealnie podłożona, tłum dyskretnie uzupełniał dialogi. Tylko pani Jaroszewska — mam wrażenie — źle była ustawion aprzed mikrofonem, bo głos jej w niektórych momentach brzmiał głucho.

**mb.**

## Migawki

### Parasol noś
### i przy pogodzie

Znaczy: bądź ostrożny przy wszystkich sytuacjach życiowych. Co to szkodzi zabrać parasol, chociaż słońce świeci? Wiadomo: aura kapryśną jest. Przypomnienie to jest obecnie na czasie, ponieważ bądź co bądź idzie ku wiośnie i niejednemu przydałoby się przypomnienie, że parasol jest bardzo pożytecznym meblem.

Gdyby tak ludzie zachowywali przezorność nawet co do drobnych rzeczy, uniknęliby wielu nieszczęść. — Gdyby np. ktoś nie wyskoczył z tramwaju, najczęściej bez potrzeby, nie złamałby nogi, czy nie odniósłby innego kalectwa. Zwykła w takich wypadkach wymówka: nieszczęśliwy wypadek nie zmienia faktu, że gdyby nie, toby nie.

Reguły co do parasola trzymają się skrupulatnie państwa, zbrojąc się usilnie na wypadek wojny, mówiąc, że ma to być antidotum przeciw wojnie. Różnica jest tylko drobna: zbrojenia kosztują moc pieniędzy i nigdy nie mogą mieć końca, ponieważ nasze wynalazki wyprzedzają wykończenie starych zamówień. Taki już los, że gdy trzeba będzie te zbrojenia praktycznie wykorzystać, okaże się, że sąsiad ma lepsze.

## Rzeczy ciekawe

### Najstarszy sprzedawca dzienników.

W Londynie obchodził w tych dniach jubileusz sześćdziesięciolecia pracy zawodowej najstarszy londyński sprzedawca dzienników. Harry King. Liczący dzisiaj 76 lat, pomimo to jednak nadzwyczaj krzepki i rześki, King stoi codziennie na ulicy od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora bez względu na pogodę już od 16-go roku życia, sprzedając dzienniki. To też jest osobistością powszechnie znaną w stolicy Anglii.

Z powodu rzadkiego jubileuszu, — Harry King stał się przedmiotem owacyj ze strony swych kolegów i otrzymał mnóstwo życzeń. Oczywiście reporterzy dzienników nie ominęli tej sposobności do ciekawego wywiadu.

Zapytany, między innymi, przez jednego z dziennikarzy, czy przypomina sobie, kiedy podczas swej długiej kariery sprzedał najwięcej dzienników, sędziwy sprzedawca oświadczył, iż największym pokupem cieszyły się sprzedawane przez niego dzienniki nie podczas pamiętnych bitew wojny światowej, lecz w dzień abdykacji króla Edwarda VIII, dzisiejszego księcia Windsoru.

—o—

### Ubezpieczenia przeciwko pięknej pogodzie.

(st) Angielskie towarzystwa ubezpieczeń dumne są z tego, że można się w nich ubezpieczyć przed stratami, wywołanymi przez najrozmaitsze możliwości. Ostatnimi jednak czasy zdarzyło się, że jedno z tych towarzystw odmówiło przyjęcia, proponowanego sobie ubezpieczenia, co wywołało nawet ożywioną polemikę na łamach prasy londyńskiej.

Ubezpieczenie przeciwko stratom, wywołanym przez deszcz lub niepogodę są w Anglii na porządku dziennym. Tym razem wszakże stało się wręcz przeciwnie. Oto bowiem grono właścicieli londyńskich kinematografów wpadło na myśl ubezpieczenia się na przeciąg miesięcy letnich przeciwko pięknej pogodzie, gdyż przy takiej pogodzie liczba klientów kinematografów zmniejsza się znacznie, co oczywiście, przyczynia straty ich właścicielom.

Towarzystwo wszakże, do którego zwrócono się z tą propozycją, odmówiło jej przyjęcia na podstawie wykazu, że wiosną i latem panuje w Anglii przeważnie piękna pogoda, przyjęcie więc przeciwko niej ubezpieczenia stanowiłoby zbyt wielkie ryzyko przy normalnych rozmiarach.

Ale większość prasy angielskiej jest innego zdania, twierdząc, że renoma angielskich towarzystw ubezpieczeń wymaga, aby nawet takie ubezpieczenia były przyjmowane.

—o—

### Centralne ogrzewanie w ogrodach.

Jaspar miłośnik ogrodnictwa kwiatowego w Stan. Zjedn. zbudował duży ogród, który jest w całości centralnie ogrzewany. W tym celu zdrenowano powierzchnię kilku hektarów w ten sposób, że zamiast rur drenowych wpuszczono w ziemię rury, przez które przepływa stale przegrzana para. Ponieważ jednak różne rośliny wymagają rozmaitych temperatur, ogrzewanie centralne ogrodów milionera jest urządzone w ten sposób, że każda partia ogrodu może otrzymać parę o potrzebnej temperaturze.

—o—

### Pachnące filmy.

W Londynie została otwarta międzynarodowa wystawa wynalazków. Na wystawie tej znajduje się duża ilość bardzo ciekawych eksponatów, wśród których największe zainteresowanie wzbudza nowa aparatura filmu. Przyniesie ona „film pachnący". Wynalazca tej nowej aparatury filmowej twierdzi, że wynalazek jego może synchronizować zapachy różnego rodzaju i wszelkiej siły z obrazami, ukazującymi się na ekranie świetlnym, np. gdy na scenie filmowej widoczny jest bukiet róż, to widzowie mogą upajać się silnym zapachem różanym.

# TRYBUNA SPORTOWA

## Nawrócenie się grzesznika...

Głośną była ubiegłego roku afera znanych piłkarzy śląskiego „Ruchu": Urbana i Wadasa. Obaj pewnego dnia doznali dziwnej nostalgii za hitlerowskim klimatem i, nikomu nic nie mówiąc, zupełnie niespodziewanie uciekli z Polski do Niemiec. Urban był polskim szeregowcem, czyli najzwyczajniej w świecie zdezerterował!

Zrazu próbowano tę aferę zatuszować. Okazały się zaprzeczenia, ale kiedy sprawa nabrała zbyt wielkiego rozgłosu, śląskie sfery sportowe, przede wszystkim bezpośrednio zainteresowane, ogłosiły wykluczenie ich z klubu macierzystego, a zarząd PZPN obu „patriotów" śląskich ukarał.

Przez długi czas nie można było natrafić na ich ślad. Tylko rejestry wojskowe zanotowały, iż Urban, szeregowiec polski, zdradził haniebnie mundur polski, uciekając bezwstydnie do Niemiec. Widocznie Wadasowi sprzykrzyły się „wolnościowe" stosunki w Hitlerii, skoro nagle zjawił się na Górnym Śląsku. Powrócił do Polski. Niewiadomo w jakim celu. Niewątpliwie władze nasze zechcą się od „nawróconego" syna dowiedzieć bliższych szczegółów i powodów raptownej dezercji. No, i z ciekawości zapytają, co się dzieje z Urbanem?

Pozostawiając władzom administracyjnym dalszy tok urzędowania w tej sprawie, wyrażamy mniemanie, iż nasze władze sportowe zajmą się również p. Wadasem, jako skompromitowanym sportowcem, wyzutym z poczucia dżentelmeństwa i przywiązania do własnych barw sportowych. Prawdopodobnie wydadzą zakaz przyjęcia go do jakiegokolwiek klubu sportowego na terenie Polski. Chyba tutaj sytuacja jest zupełnie jasna. Tutaj analogia do trzech „amerykaninów" z warszawskiej „Legii" nie wytrzymuje porównania. Chyba, że jakiś klub ligowy poczyni starania w kierunku „darowania" kary, boć podobne wypadki z terenu górno-śląskiego miały już miejsce, i zechce go dla siebie zaanektować. Pod względem moralnym byłby to zabytek, więcej, niż podejrzany. (er)

## Nasze qui pro quo
### primaaprilisowe

Trzeba czasami także trochę się uśmiać. Nie z grubych, trywialnych dowcipów, lecz z podania pewnych spraw w formie, która czerpie swe źródło w pewnych aktualnych problemach, leżących chwilowo w sferze pobożnych życzeń, lub przewidzianych wydarzeń. A więc, pisaliśmy, 1) że obecne władze KOZPN podały się do dymisji w obawie przed krytyką nowej „opozycji". Czy byłoby w tym co dziwnego, gdyby w istocie tak się stało? Wszak wiadomo, że władze te nie cieszą się sympatią i uznaniem poważnej części klubów krakowskich. Najlepszy dowód, że nas zapytano czy to prawda, a kiedy poinformowano ich, że to narazie kawał primaaprilisowy, smucono się... 2) Czy nie jest życzeniem wszystkich klubów krakowskich, a przynajmniej tych, które boisk własnych nie posiadają, by jaknajprędzej znaleźć się w ich posiadaniu? Nic z tego nie mają, że Stadion Sportowy ma niebawem upiększyć stare zabytki krakowskie. 3) A sprawa zniesienia podatku magistrackiego? Od jak dawna marzą się naszym klubom sportowym, by Magistrat krakowski wreszcie zrezygnował z haraczu, by bodaj w tej formie oświadczył na rzecz sportu krakowskiego, skoro na inne świadczenia zdobyć się nie chce? Że sprawą tą połączyliśmy kwestię zawodowych klubów sportowych. Opinia dobrze wie o tym, że utajone zawadowstwo, istniejące u nas nie od dzisiaj, szerzy demoralizację w naszym życiu sportowym. Jedyną ponoć przeszkodą w ogłoszeniu oficjalnego zawodowstwa ma być obawa przed wysokim podatkiem magistrackiem od imprez zawodowych. Jest jasnym, że po zniesieniu tego podatku, drzwi na wprowadzenie prawnego zawodowstwa staną otworem. Dużo poprawiło by się w naszym sporcie po rozgraniczeniu sportu zawodowego od amatorskiego.

Niestety, Magistrat ani myśli o zniesieniu podatku.

Wszystkie więc trzy sprawy, o których wczoraj wspominaliśmy, były pobożnymi życzeniami, które z okazji prima aprilis, chcieliśmy unaocznić zarówno klubom, jak i odnośnym władzom. Jednak życie lubi czasami płatać figle. To, co wczoraj jeszcze wczoraj wydało się nieziszczalnym życzeniem, jutro może się stać faktem dokonanym. Tylko nie w postaci manny z nieba, ale w wyniku nieustannej walki o realizację zamierzonych celów. Nigdy nie wolno tracić nadziei. Tak tedy idźmy naprzód! (Mer)

## Kłopoty KZOPN-u
### z meczem Kraków—Berlin

Był zwyczaj w KOZPN-ie, że imprezy tego związku odbywały się kolejno na boisku „Wisły" albo „Cracovii". Obecny zarząd KOZPN urządził już dwie imprezy na boisku „Wisły". Zbliża się termin meczu Berlin—Kraków. I tutaj zaczynają się kłopoty zarządu KOZPN-u. Wobec znanej postawy publiczności robotniczej i żydowskiej w stosunku do imprez, urządzanych na boisku .. „Wisły", zarząd KOZPN poważnie się obawia, że mecz Berlin—Kraków, który z natury rzeczy nie będzie się cieszył poparciem wspomnianej publiczności, jeszcze z gorszą frekwencją spotka się na boisku „Wisły". To też poci się nieladą nad rozwiązaniem tej zagadki. Z jednej strony pragnąłby on jednak odbyć ten mecz na boisku „Wisły" a z drugiej nie chciałby uszczuplać swej kasy. To też wpadł na dowcipny pomysł: mecz proponuje odbyć na boisku „Cracovii", wychodząc z założenia, że „Cracovia" jes t magnesem dla mas. Publiczność licznie powędruje na boisko „Cracovii". Czy naprawdę powędruje, to się dopiero okaże. — Pobyt hitlerowców w Krakowie, nie może być atrakcją. — Są ludzie, dla których poczucie godności osobistej i ludzkiej jest droższem ponad najlepszy nawet mecz piłkarski. Może KOZPN ze swej „dowcipnej" propozycji zrezygnuje. To na jedno mu zresztą wyjdzie. **(Wir.)**

## Hiszpania chce grać
### *z Austrią i Niemcami*

Toczą się zażarte walki na terenie Hiszpanii. Dzielnie zmagają się wojska hiszpańskie z najazdem włosko-niemieckim. Tysiące niewinnych ludzi ginie w obronie zagrożonej ojczyzny. Kobiety i dzieci padają pod razami bomb faszystowskich. Walą się w gruzy najpiękniejsze budowle. Pożoga wojenna z dnia na dzień pochłania nowe ofiary...

Tymczasem piłkarze z pod znaku Caballero zwracają się do Austrii i Węgier z oświadczeniem, iż dotrzymują zobowiązań międzynarodowych i zawody reprezentacyjne, wyznaczone na 2 i 9 maja br. pragną rozegrać. Oba te kraje, które sympatiami politycznymi są pewnie po stronie rządu powstańczego, znalazły się obecnie w przykrej sytuacji, gdyż nie spodziewają się, że z powodu wojny domowej Hiszpania zechce ustalone zawody rozegrać. Mają one odbyć w najbliższych dniach specjalną w tej sprawie konferencję. Znając kulisy dyplomacji sportowej, która pokrywa się ściśle z dyplomacją polityczną danego państwa, ryzykujemy twierdzenie, że zarówno Austria jak i Węgry odmówią Hiszpanii obu zakontraktowanych spotkań. Będzie to jeszcze jeden dowód na to, że sport już dawno przestał chadzać samodzielnymi drogami. Został on, jak wszystkie dziedziny życia społecznego, wprzągnięty w rydwan ogólnej polityki każdego państwa, która w zależności od swego ustroju, tak czy inaczej ustosunkowuje się do zagadnień sportowych. (Mer)



## Nowinki sportowe

**MAKS BAER NA RINGU.** Był ulubieńcem kobiet. Szalała za nim Ameryka. Miał przed sobą wspaniałą karierę nietylko sportową, ale także filmową. Cały świat zdawał się do niego należeć. A kiedy w dodatku pobił Schmelinga, mistrza Niemiec, myślano, że na dłuższy czas nie spotka równorzędnego konkurenta. Tymczasem życie go zepsuło, powodzenie zmanierowało i wytrąciło z równowagi. Stanął jako mistrz świata do walki z nieznanym murzynem Louisem. Był faworytem. Typowano go na zwycięzcę. Zakłady szły na jego korzyść w stosunku 10:3. Tymczasem wypompowany i zblazowany Maks, uległ czarnemu przeciwnikowi zdecydowanie i bezspornie. Stracił odrazu sympatię, popularność i pieniądze. Usunął się z ringu. Nawet kino z niego zrezygnowało. Tymczasem stara żyłka odżyła w nim z powrotem. Za kilka dni ma stanąć znowu na ringu i to z mistrzem Anglii, Tommy Farem w Londynie. Nic nie przemawia za tym, że Maks odzyska lekkomyślnie utraconą sławę. Czy zwycięży? Należy wątpić. W każdym razie tronu mistrza świata już nie zdobędzie. Sportowiec, chcąc się utrzymać na wysokości zadania, i we formie, musi prowadzić regularny i surowy tryb życia, nawet gdyby go kusiły najpiękniejsze i najwytworniejsze kobiety... Jednego z drugim pogodzić nie można. To trudno i darmo. (zet)



**DOBRA RADA.**

— Czy wciąż tak strasznie chrapiesz?

— Tak i to tak mocno, że sam się budzą od tego chrapania.

— W takim razie dlaczego nie sypiasz w drugim pokoju?



**MIĘDZY WALCAMI.**

**O Wiesnerze**

*I w najlepszej tkwi to rasie,*
*Że do sposobności pcha się.*
*Stąd się zrobił oczywista*
*Z „gauleitera" — „akcesista".*

aw.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny: KAROL MÜLLER

Drukarnia „Monopol" ul. Na Gródku 2.